

Jerzy Lucjan Woźniak

Sercu najbliższej do poezji



JERZY LUCJAN WOŹNIAK

Sercu najbliżej do poezji

© Copyright by Jerzy Lucjan Woźniak & e-bookowo

Grafika i projekt okładki: e-bookowo

ISBN 978-83-62480-69-2

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo

www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione

Wydanie I 2011

www.e-bookowo.pl

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

Wstęp.....	5
Drugi krzyk.....	7
Terapeutyczna rola poezji.....	14
Terapeutyczna rola poezji (2).....	22

WSTĘP

Wiele lat krążę po orbicie poezji. Patrzę w pełne rozpacz oczy poetów: młodych – tak trudno im się do życia przystosować, starych – życie tak szybko umknęło. Te eseje powstały z rozpacz. Mijamy bezpowrotnie i trzeba po sobie coś zostawić. Jesteśmy tylko nikłym błyskiem w kosmosie. Może to być powodem do filozoficznych rozważań. Na swój sposób poezja to robi. A twórczość (wszelką) otwiera w jakimś sensie, mój wiersz.

Tchnienie

spłynie na ciebie z którymś światem
lub z którymś cierpieniem
światło wyrażania siebie
i upłynie jeszcze trochę czasu
nim zrozumiesz na czym polega –
będzie lekarstwem podnoszącym z kolan

ani pomyślisz że masz być sobą –
bo będzie w tobie jak krew i myśl
a nawet na tobie jak rzep
wczepiony w sztruksową kurtkę
łagodzący strach
przed upływającym czasem

Eseje tutaj zamieszczone były już publikowane
w niedużym od siebie przedziale czasowym. Pierwodruki:
„Drugi krzyk” AKANT 6(84)2004, „Terapeutyczna rola
poezji” ŚLĄSK 11(121) 2005, „Terapeutyczna rola poezji
2” AKANT 6(123) 2007.

Jerzy Lucjan Woźniak

DRUGI KRZYK

Rodzi się dziecko. Jeszcze śliskie i zakrwawione od przeciskania się przez matczyne krocze, osiąga światło. Widzi je samodzielnie – nie jak dotychczas – czuje tylko przez kokon ciała rodzicielki. Jeśli jest zdrowe i silne – krzyczy przerażone, teraz musi podjąć już bezpośrednią walkę o oddychanie. To krzyk pierwszy.

Skończyła się wygoda. Jeszcze parasol rodzicielskiej troski chroni, zapewnia, co trzeba. Rośnie nowy człowiek – rodzice widzą w nim przyszłego bohatera – chwala mu. Dorasta – chce się podobać – trądzik młodzieńczy bardzo przeszkadza. Teraz będzie krzyk drugi (często trwający do końca życia) – OTO JESTEM JA – TU I TERAŻ – chcę zaznaczyć, podkreślić i przypieczętować swoją obecność. Rozgląda się, przez naturę obdarzony nadwrażliwością, widzi swoją samotność i beznadziejność w sposób wyolbrzymiony. Zakochał się, dziewczyna czeka, patrzy na

swego mężczyznę – musi się potwierdzić, już. Sięga do pierwszej z brzegu, najłatwiej dostępnej możliwości, zaczyna pisać. Zdumiewa go szansa stwarzania własnego świata. Dziewczęta przechodzą to podobnie. Postanawia zostać poetą. Nie będąc jeszcze przekonany o swojej wartości, pisarski dorobek chowa po różnych zakamarkach, szafach i szufladach. Jednak już się pograżył, przepadł – ten sposób kreacji wciągnął go. W poezji można powiedzieć (i mówi się) rzeczy skrajnie przykre, skrajnie odważne. Bardzo blisko do Boga – przecież tworzymy – możemy wszystko przerobić, zmodyfikować, stare meble ustawić od nowa lub zmienić na nowe. Autor czuje swą potęgę. Stojący obok nie znają jego rozterek, dla nich to tylko pisanie *wierszyków*. A w nim siedzi ość, którą będzie się często krztusił – może nawet się udusić.¹ Wielokrotnie będzie odchodził od poezji, wielokrotnie będzie do niej wracał. Został nieodwołalnie zaszczipiony. Do serca wlała się trwoga: czy dobrze piszę? – lepiej czy gorzej od innych? – przeżywam rozwój czy regres? Od takich pytań wszystko inne będzie mniej ważne. Gdy odniesie sukces,

¹ J. Marx, *Legendarni i tragiczni*, Warszawa 1996

zaczną drukować, będą chwalić – zostanie zakłócony instynkt samozachowawczy. Świat poza twórczością przestanie się liczyć. Energia twórcza, którą C. K. Jung uważa za pierwiastek autonomiczny – zniszczy go: *Ileż to biografii wielkich artystów dowiodło już dawno, że twórczy nacisk w nich był tak wielki, iż angażował całe swe człowieczeństwo, wciągając je w służbę dzieła nawet kosztem ich zdrowia i zwykłego ludzkiego szczęścia.*² Oczywiście mowa tu o wielkich twórcach, ale zależności psychologiczne na wszystkich szczeblach tej drabiny są podobne. Autor już wie, jest słuchany i czytany – czas przedstawić swoje racje. Trzeba wtedy wielkiej determinacji, aby zakomunikować światu rzeczy najważniejsze – i jednocześnie – ocalić swoją prywatność szczególnie, gdy jest modne wywnętrzanie się z intymności swego życia. Trudno tu coś radzić, nie ma mądrych. Chociaż życiowe doświadczenie mówi: uspokojenie, twórcza łagodność – przychodzi po czterdziestce. Autorzy, ze wzmiankowanej wyżej książki J. Marxa, których poezja zniszczyła, lub dopomogła w ich zniszczeniu – ledwie tę granicę przekro-

² C.K. Jung, *Archetypy i symbole*, Warszawa 1976

czyli. Wbrew pozorom, poezja angażuje wszystkie siły psychosomatyczne (powiedziałbym witalne) organizmu. Słabsi, nie wytrzymując napięcia, wykruszają się szybciej. Wierzę głęboko, że ich śmierć położyła podwaliny obecnej siły polskiej poezji.

JERZY LUCJAN WOŹNIAK



Urodzony w 1939 r. mieszka w Sosnowcu. Debiutował w katowickich „Poglądach” w roku 1983. Publikował wiersze w „Tygodniku Kulturalnym”, „Poezji”, „Miesięczniku Literackim”, „Piśmie Literacko-Artystycznym”, „Akancie”, „Śląsku”, „Pograniczach”, „Akancie”, „Toposie”.

Kilka razy wiersze i rozmowy na antenie radia: Szczecin, Katowice, Sosnowiec (dwukrotnie), Kraków Radio Alfa (dwukrotnie).

Wydął tomiki poetyckie: „Pod skórą” (1991), „Różga światła” (1991), „Szelest czasu” (1993), „Z oczu bielmo z serca strach” (1998), „W Tatrach” (2001), „Korowanie pokory” (2003), „Samotność kota” (2005), „Ślimak na asfalcie” (2009).

Także prozaik i eseista. Krótkie opowiadania i eseje drukował w „Zeszytach Literackich”, „Pograniczach”, „Śląsku”, „Akancie”, „Kurierze Literackim”, „SOSNarcie”.

Pisuje również recenzje: „Śląsk”, „Akant”, „Kurier Literacki”, „SOS-Nart”.

Obecny w antologii „Tatry i poeci”, wydanej w koedycji Biblioteki Narodowej i Państwowego Instytutu Wydawniczego, a także w antologiach: „Zagłębie poetów” i „Pisarze z Zagłębia” oraz w kilku almanachach pokonkursowych.

W 2008 r. zdobył jedno z pięciu równorzędnych wyróżnień w konkursie na pastisz Herbertowski zorganizowanym przez szczeciński dwumiesięcznik kulturalny „Pogranicza”.